

Pamiętnik Literacki 1998, 1, s. 51-67



## O genezie „Myszeidy” Ignacego Krasickiego

Maciej Parkitny

MACIEJ PARKITNY

## O GENEZIE „MYSZEIDY” IGNACEGO KRASICKIEGO

Rozważania nad genezą żartobliwego poematu o pożarciu złego księcia Popiela przez myszy<sup>1</sup> z pozoru tylko kwalifikują się do gabinetu osobliwości prehistorycznych metodologii. Doświadczenie pokazuje aż nadto wyraźnie, iż w dziejach badań nad *Myszeidą* zbyt często i zbyt wiele zależało od przyjętego przez interpretatora założenia, że omawiane elementy treści zostały przez autora dodane w drugiej redakcji lub też – że od początku stanowią integralny składnik struktury utworu. Poszukiwania pozostałości pierwotnej alegoryczności prowadziły bądź do nadużyć interpretacyjnych, bądź też do twierdzeń o – będącym konsekwencją przeredagowania poematu – braku wewnętrznego zharmonizowania poszczególnych elementów znaczeń. Co gorsza: częstokroć twierdzenie takie zdawało się zaspokajać deficyt rozumienia u badacza zajmującego się *Myszeidą*, czego jednym ze skutków stało się tak późne dostarczenie rangi wątku popielowego, niosącego krytykę sarmackiego historyzmu. Już to stanowiłoby wystarczający impuls do ponownego zajęcia się przywołaną kwestią; wszakże bezpośredni powód podjęcia niniejszych rozważań był dużo prostszy: uważam, iż ugruntowany sąd o istnieniu dwóch redakcji *Myszeidy* należy uznać za błędny.

Dyskusję nad genezą *Myszeidy* rozpoczyna fragment *Mowy na obchód pamiętki Ignacego Krasickiego*, wygłoszonej 12 XII 1801 na posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego:

Niektórzy mniemali, że *Myszeis* jest poematem zupełnie alegorycznym: że pod imionami Gryzomira, Rominagrobisa, Mruczysława, Filusia, Syrowinda ukryte były pewne osoby. Ale próżne ich były usiłowania w odnalezieniu klucza do tej alegorii. Atoli podobna do prawdy, że poema to było w początku pisane w celu satyrycznym; potem odmienił myśl autor i zrobił je czystą igraszką wesołego dowcipu. Jakoż niepodobna rozumieć, by geniusz tak trafny i szczęśliwy pisał rzecz bez celu. Mimo że chciał zatrzeć wszystkie ślady pierwiastkowego zamiaru, zostało się jednak kilka, po których można dociec myśli autora. Ktokolwiek wczyta się dobrze w to poema, znajdzie niejaki podobieństwo, kogo autor przez Popiela, kogo przez myszy i szczury, kogo przez koty i naczelnika ich Mruczysława, kogo przez dyzgracjowanego ministra chciał oznaczyć<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Rozumiane tutaj jedynie jako próba rozstrzygnięcia kwestii: czy Krasicki napisał dwie wersje *Myszeidy*, czy tylko jedną?

<sup>2</sup> F. K. Dmochowski, *Mowa na obchód pamiętki Ignacego Krasickiego miana na posiedzeniu publicznym Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk dnia 12 grudnia 1801 roku*. W: I. Krasicki, *Dziela poetyckie*. T. 1. Warszawa 1802, s. XXIV–XXV.

Wypowiedź Dmochowskiego pełna jest wewnętrznych sprzeczności, niejasności i niekonsekwencji<sup>3</sup>; celowe wydaje się tutaj wskazanie kilku z nich. Dmochowski na początku zdaje się zaprzeczać „niektórym” współczesnym, próbującym odczytywać *Myszeidę* alegorycznie, wskazując na bezskuteczność ich usiłowań. Potem jednak stwierdza, że dla odnalezienia klucza do – części przynajmniej – odniesień alegorycznych wystarczy „wczytać się dobrze w to poema”. Dalej poświadcza<sup>4</sup> istnienie dwóch wersji poematu, z których pierwsza była satyrą-alegorią, druga zaś – „czystą igraszką wesołego dowcipu”, jednocześnie nią nie będąc, gdyż jako taka stanowiłaby „rzecz bez celu”. Ze słów Dmochowskiego nie sposób odgadnąć, czy przeredagowany został jedynie początek poematu w trakcie jego tworzenia, czy też zmianie uległa – skończona już – całość utworu. Jednocześnie uderza – przebijająca niemal z każdego zdania cytowanej wypowiedzi – niepewność autora co do zasadności wygłaszanego sądu.

Słusznie zauważył Ludwik Bernacki, że z powyższym świadectwem „każdy krytyk badający *Myszeidę* rozprawić się musi”<sup>5</sup>. Istotnie: ogromna większość późniejszych interpretacji poematu wpisuje się w zakreslony przez Dmochowskiego obszar problematyki badawczej. Daje się on określić jako próba odpowiedzi na pytania: Czy znany tekst utworu jest jego drugą wersją? Czy *Myszeida* jest poematem alegorycznym? Czy z ewentualnego faktu, iż *Myszeida* nie jest alegorią, koniecznie wynika, że stanowi jedynie „czystą igraszkę wesołego dowcipu”? Wypadnie więc kontynuować tę tradycję i rozważania niniejsze rozpocząć od próby oceny wiarygodności świadectwa Dmochowskiego.

Istniejący stan badań nie pozwala na jednoznaczne określenie stopnia zażyłości autora *Sztuki rymotwórczej* z Krasickim; wiele jednak zdaje się wskazywać, iż znajomość ta jest przeceniana przez badaczy powołujących się na cytowaną wypowiedź jako na niekwestionowane – bo z pierwszej ręki – źródło informacji.

Nie wiadomo, od kiedy datować ich bliższy kontakt. Najprawdopodobniej jednak miał on miejsce dopiero w okresie wspólnego opracowywania zbiorowej edycji dzieł Krasickiego. Sugestii, iż mogli się poznać już w 1789 roku, podczas wizyty Księcia Biskupa Warmińskiego w Warszawie – Zbigniew Goliński już dziś nie podtrzymuje<sup>6</sup>. Również pochodzący z następnego roku list autora *Myszeidy*, w którym dziękuje on adresatowi za obietnicę przysłania zamówionych książek (przesyłając, niejako w zamian, bajkę *Zbytek przygotowań szkodliwy*) – nie był przeznaczony dla Dmochowskiego, jak przypuszczali wydawcy *Korespondencji Ignacego Krasickiego*<sup>7</sup>. Wobec braku materiałów

<sup>3</sup> Szczegółowo przeszedł je już W. Nehring w pracy *Poezje Krasickiego* (w: *Studia literackie*. Poznań 1884, s. 181–182). Wskazywali na nie również inni komentatorzy.

<sup>4</sup> Podstawowym argumentem na rzecz przyjęcia (czy też tylko rozważenia) opinii Dmochowskiego był dla badaczy *Myszeidy* fakt zażyłych jego stosunków z Krasickim i – wynikająca z nich jakoby – bezpośredniość relacji. W tej sytuacji najważniejsze wydaje mi się mówienie nie tyle o odczytaniu, analizie czy interpretacji, co o „świadectwie” Dmochowskiego.

<sup>5</sup> L. Bernacki, *Przyczynki do genezy i dziejów „Myszeidy” Krasickiego*. W: „Sprawozdanie z czynności Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” za rok 1909, s. 37. I odbitka: Lwów 1910.

<sup>6</sup> Sugestię taką zawarł Z. Goliński w książce *Nad tekstami Krasickiego*. *Studia* (Wrocław 1966, s. 126). Obecnie uzyskałem od niego informację o zmianie stanowiska, jak również wskazówkę dotyczącą błędnego uznania Dmochowskiego za adresata listu z 24 VI 1790.

<sup>7</sup> *Korespondencja Ignacego Krasickiego*. Z papierów L. Bernackiego wydali i opracowali Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński. Pod redakcją T. Mikulskiego. T. 2. Wrocław 1958, s. 464–465.

źródłowych nic nie można powiedzieć o ewentualnych kontaktach Krasickiego z Dmochowskim w następnych 8 latach (1791–1798); wydaje się jednak, że gorący czas Sejmu Wielkiego oraz insurekcji raczej im nie sprzyjał. Dopiero z końca 1798 roku pochodzi pierwszy znany list – wówczas już Księcia Arcybiskupa – do przebywającego wtedy w Lipsku autora *Sztuki rymotwórczej*<sup>8</sup>. Jest on odpowiedzią na pismo, w którym ówczesny emigrant polityczny prosi o poparcie swych starań o powrót do kraju, proponując jednocześnie Krasickiemu przygotowanie zbiorowej edycji jego dzieł. Wiadomo, że Krasicki ułatwił Dmochowskiemu powrót, który nastąpił w początku 1799 roku; przystał również na pomysł zbiorowego wydania swoich utworów. Jeżeli wierzyć samemu Dmochowskiemu, na ten właśnie okres datuje się jego bliska zażyłość z Krasickim: „Mnie samemu [...] ułatwił powrót, ofiarował swój dom za przytułek i los życia obmyślił przyrzekał”<sup>9</sup>. Ale bliższych wiadomości na ten temat nie ma, jak pisze Goliński: „Ślady dalszych kontaktów wydawcy z autorem urywają się, by ujawnić się w równe dwa lata później niż narodziny pomysłu edycji”<sup>10</sup>.

Zachowały się dwa listy Krasickiego z 1800 roku oraz jeden z 1801, napisany równy miesiąc przed śmiercią poety<sup>11</sup>. Wszystkie dają świadectwo o postępujących pracach nad zbiorową edycją dzieł. Nie ma tam jednak żadnego komentarza do jakiegokolwiek utworu autora *Myszeidy*; dotyczą jedynie problemów edytorskich. Powszechnie znanym faktem jest niekomentowanie przez Krasickiego swoich utworów, jedynym zaś świadectwem bliskich kontaktów osobistych autora i wydawcy są zacytowane słowa samego Dmochowskiego. Może więc Roman Pilat zbliżyć się do prawdy, stwierdzając:

Dodajmy, że przypuszczenie o jakiejś zmianie planu jest domysłem samego Dmochowskiego, niczym nie popartym (wątpić należy, aby Krasicki, jeżeliby nawet miał pierwotnie przyjąć plan alegorii, zwierzył się Dmochowskiemu)<sup>12</sup>.

Wydaje mi się, że – niezależnie nawet od stopnia zażyłości Dmochowskiego z Krasickim – hipoteza o wymyśleniu przez autora *Sztuki rymotwórczej* omawianego świadectwa ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Świadczą na jej korzyść fakty z biografii Dmochowskiego, zaledwie 7 lat poprzedzające mowę komemoracyjną, mówiące o jego – znacznie wykraczającej poza granice rozbieżności przekonań politycznych – niechęci do Stanisława Augusta.

Dmochowski pod koniec insurekcji kościuszkowskiej był jedną z czołowych postaci założonego 24 IV 1794 „klubu jakobinów”, którego członkowie gloryfikując terror rewolucji francuskiej darzyli króla szczególną niechęcią. Był wówczas Dmochowski również redaktorem „Gazety Rządowej”, w której numerze 53 (z końca sierpnia) zamieścił rachunek kasy trzech dworów zaborczych z doby sejmu delegacyjnego. Jako płatny poplecznik Rosji występuje tam m.in. Stanisław August („dla otrzymania większości kresek na sejmie 6000 czerw. złotych”<sup>13</sup>). O wydarzeniach ówczesnych tak pisze Władysław Smoleński:

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 697–698.

<sup>9</sup> Dmochowski, *op. cit.*, s. XLI. Podkreśl. M. P.

<sup>10</sup> Goliński, *op. cit.*, s. 129.

<sup>11</sup> *Korespondencja Ignacego Krasickiego*, t. 2, s. 702–704, 706.

<sup>12</sup> R. Pilat, *Historia literatury polskiej. Wykłady uniwersyteckie*. T. 4, cz. 1: *Historia poezji polskiej XVIII–XIX wieku. Czasy stanisławowskie (1764–1795)*. Opracował L. Bernacki. Lwów 1908, s. 136.

<sup>13</sup> Cyt. za: W. Smoleński, *Kuźnica Kollątajowska. Studium historyczne*. Z przedmową Ż. Kormanowej. Warszawa 1949, s. 171.

Atakowanie z tej strony króla w dobie oblężenia Warszawy i tajemniczej śmierci prymasa (z 11 na 12 sierpnia), w przeddzień wyroku na targowiczán (9 i 11 września), a podczas najwyższego podrażnienia umysłów – niebezpieczną zdradzało tendencję. Nieprzypadkowo ją Dmochowski ujawnił w swojej gazecie, skoro współcześnie wytyłoczyć kazał u pijarów w Warszawie drugą edycję dzieła *O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 maja*<sup>14</sup>, stawiającego króla w jednym rzędzie ze skazanymi na szubienicę hersztami. [...]

Propagowany przez Dmochowskiego [...] kierunek zmierzał do terroryzmu, którego przykład miała Warszawa 28 czerwca<sup>15</sup>.

Innymi słowy: Dmochowski dążył do stracenia króla!

W świetle przytoczonych faktów możliwe jest, że celowo podał w mowie komemoracyjnej takie okoliczności powstania *Myszeidy*, by – poprzez jej odczytanie alegoryczne – otworzyć drogę dla utożsamienia Popiela ze Stanisławem Augustem. Wszakże nieomal cały wiek XIX w swych interpretacjach poszedł tropem podanym przez Dmochowskiego, a współcześnie jego – ewentualne – zamierzenie w całej pełni zrealizował w swym odczytaniu postaci Popiela nawet badacz tak wytrawny, jak Juliusz Kleiner.

W dziejach badań nad genezą *Myszeidy* zarysowują się wyraźnie dwa okresy. Przez cały wiek XIX aż po początek XX interpretatorzy poematu mogli się opierać jedynie na relacji Dmochowskiego, przyjmując ją bądź odrzucając. Dopiero Ludwik Bernacki – uczony wybitnie zasłużony dla badań nad Krasickim, szczególnie dzięki zgromadzeniu i opracowaniu rozległych materiałów źródłowych do życia i twórczości autora *Myszeidy* – dostarczył materiału faktograficznego umożliwiającego dokładniejsze zbadanie problemu liczby redakcji ogłaszając w dwóch artykułach (1909 i 1925)<sup>16</sup> cztery dowody na poparcie tezy o istnieniu dwóch redakcji poematu. Zebrany przez Bernackiego materiał dowodowy obejmuje:

- 1) dotyczący *Myszeidy* fragment notatnika Krasickiego;
- 2) fragment listu Aleksego Husarzewskiego do Jacka Ogrodzkiego, w zestawieniu ze wspomnianą uwagą z notatnika;
- 3) odnaleziony przez Bernackiego prozatorski przekład na język francuski dwóch pierwszych pieśni *Myszeidy*, dokonany przez Krasickiego;
- 4) przypomniane przez badacza dwie bajki, pt. *Sejm myszy. Apolog* oraz *Myszy sejm*, opublikowane wcześniej w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”.

Odnosząc się do „nie we wszystkim jasnego” sądu Dmochowskiego, Bernacki ustala, iż można ów sąd interpretować na dwa sposoby:

1. Początkowe pieśni *Myszeidy* były pisane z celem satyrycznym, w dalszym ciągu twórczenia autor tendencji tej zaniechał, chcąc poemat zrobić „czystą igraszką wesołego dowcipu”. Skutkiem tej dążności początkowe pieśni *Myszeidy* uległy drugiej redakcji, w której Krasicki „chciał zatrzeć wszystkie ślady pierwiastkowego zamiaru”.

Interpretacja taka ma, zdaniem moim, najwięcej cech prawdopodobieństwa.

2. Istniały dwie redakcje *Myszeidy*. Pierwszy jej rzut był pisany w celu satyrycznym – poemat był zupełną alegorią. W drugiej redakcji utworu Krasicki myśl odmienił, cel pierwotny zatarł (choć niezupełnie) i „zrobił poemat czystą igraszką wesołego dowcipu”<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> Pierwszy raz wydano je późną jesienią 1793, jego autorami byli: F. K. Dmochowski, H. Kołłątaj oraz S. i I. Potoccy.

<sup>15</sup> Smoleński, *op. cit.*, s. 172–173.

<sup>16</sup> L. Bernacki, *op. cit.*; „*Myszeida*” Ignacego Krasickiego. „Pamiętnik Literacki” 1924/25. Przedruk (z fotokopią notatki Krasickiego) pt.: Ignacego Krasickiego „*Myszeida*” (Lwów 1925).

<sup>17</sup> Bernacki, *Przyczynki do genezy i dziejów „Myszeidy” Krasickiego*, s. 38.

Z opinii Bernackiego, którą przytaczam przy okazji omówienia pierwszego dowodu, zdaje się wynikać, iż w późniejszym artykule przychylił się on do drugiej z podanych przez siebie możliwości.

Ogłoszenie wymienionych materiałów ugruntowało sąd o istnieniu dwóch wersji *Myszeidy*. Obecnie ogromna większość badaczy poematu, przyjmując dowody Bernackiego, uznaje tezę o przeredagowaniu poematu przez Krasickiego; jedynie nieliczni zajęli w tej sprawie niejasne stanowisko bądź nie wypowiedzieli się wcale<sup>18</sup>, żaden zaś z interpretatorów *Myszeidy* nie postawił wprost tezy, iż znany tekst utworu jest jego pierwszą i jedyną wersją.

Warte podkreślenia — zdumiewające nawet — jest zaufanie autorów piszących o poemacie do przedstawionych przez Bernackiego dowodów: nikt nie przedsięwziął próby ich weryfikacji. Jedynie Mieczysław Piszczkowski w swej znanej monografii Krasickiego próbuje rozbudować „dowód z bajek”<sup>19</sup>, czyni to jednak w sposób, jak się dalej okaże, wielce niezadowolający i pełen niekonsekwencji.

Podstawowego znaczenia dokumentem, ogłoszonym przez Bernackiego, jest fragment brulionu Krasickiego. Notatka składa się z dwóch części, powstałych w różnym czasie<sup>20</sup>. Początek skreślony jest drobnym pismem, bladym, wodnistym atramentem:

*Myszeidos, poema heroicomicum,*

Pieśń I

W podziale natury myszy upośledzone małością i bojaźliwym umysłem zgromadzają się na radę pod Kruszwicą, mowy ich.

Dalsza część notatki napisana jest większymi literami, czarnym i gęstym atramentem (podobnie jak znajdujący się tuż po niej wstępny plan nigdy nie zrealizowanego utworu *Rzemiosło wierszów*):

Te poema skończone w Warszawie r. 1774 i kopia jego oddana królowi; miało być tylko z początku pieśni sześć, skończyło się na dziesięci.

Początek tego poema nie taki, jak tu wyrażony<sup>21</sup>.

Bernacki — jak najzasadniej — przypuszcza, iż Krasicki, pragnąc wpisać do notatnika zarys *Rzemiosła wierszów*, zauważył plan pieśni I *Myszeidy* i dopisał uwagę o czasie ukończenia oraz ostatecznym rozmiarze poematu. Z dalszymi ustaleniami Bernackiego nie można się już zgodzić.

Stwierdza on, że z drugiej części notatki wynika, iż „poemat obejmował pierwotnie pieśni sześć”<sup>22</sup>. Jednakże Krasicki zanotował: „miało być”, a nie: „było” — dopisek informuje więc jedynie o zamiarze autorskim co do ob-

<sup>18</sup> Jak np. W. Borowy (*Krasicki. W: O poezji polskiej w wieku XVIII*. Warszawa 1978, s. 110), który komentuje świadectwo Dmochowskiego patrząc na twórczość Krasickiego przez pryzmat estetyki i stwierdza: „To tłumaczenie niewiele nam wyjaśnia: boć przecie obchodzi nas dzieło w tym ostatnim kształcie, który mu nadał autor, przygotowując je do publikacji, i który jest zarazem jedynym, jaki znamy”.

<sup>19</sup> M. Piszczkowski, *Ignacy Krasicki. Monografia literacka*. Wyd. 2, przejrzone i poprawione. Kraków 1975, s. 70–76. Nie można wszakże za próbę rozbudowania dowodu uznać streszczenia obu bajek — z zaznaczeniem, że stanowią one „ważny dla genezy i właściwego odczytania *Myszeidy* materiał” — jak to uczynił T. Dworak (*Ignacy Krasicki*. Warszawa 1987, s. 133–136).

<sup>20</sup> Bernacki, „*Myszeida*” *Ignacego Krasickiego*, s. 209.

<sup>21</sup> Wyrazy wyróżnione tu spacją — wraz z liczbą 1774 — Krasicki podkreślił.

<sup>22</sup> Bernacki, „*Myszeida*” *Ignacego Krasickiego*, s. 210.

jętości utworu. Naturalną konsekwencją błędnego odczytania sensu słów „miało być tylko z początku pieśni sześć, skończyło się na dziesięci” jest wniosek Bernackiego, że – wraz z uwagą o innym od zaplanowanego ostatecznym kształcie początku utworu – stanowią one dowód na istnienie dwóch redakcji poematu:

Krasicki napisał *Myszeidę* w drugim kwartale r. 1774; w lipcu tego roku przywiózł jej rękopis do kraju; w drugiej połowie 1774 r. przystąpił do tak znacznej rewizji poematu, iż widział się zniewolonym do przeprowadzenia zmian w treści i objętości utworu<sup>23</sup>.

Dużo prostsze, jak też o wiele bardziej zbliżone do prawdy wydaje mi się inne odczytanie drugiej części notatki Krasickiego. Zarówno jej treść, jak i umiejscowienie w brulionie zawierającym zarysy utworów – bezpośrednio po wstępnym planie pieśni I *Myszeidy* – wskazują w sposób jednoznaczny, iż nie odnosi się ona do hipotetycznej pierwszej wersji *poema heroicomicum*, lecz do planowanego kształtu utworu. Notatka stanowi więc prostą konstatację faktu, że Krasicki wstępnie zamierzał *Myszeidę* na 6 pieśni, a początek poematu w jego ostatecznej postaci jest inny od pierwotnie planowanego.

Historia literatury notuje aż nazbyt wiele dowodów na to, że pierwotny zamiar autorski nie zawsze musi się całkowicie pokrywać z ostatecznym kształtem dzieła, które pod piórem twórcy rozrasta się częstokroć do nie zamierzonych przez niego rozmiarów; jest to znane zjawisko z zakresu psychologii procesu twórczego<sup>24</sup>. Podobnie było i w przypadku *Myszeidy*. Utwór – bądź to w fazie sporządzania dokładniejszego planu, bądź już w trakcie pisania – z projektowanych początkowo 6 pieśni rozrósł się do 10. Mogło się tak stać m.in. na skutek poprzedzenia mysich obrad opisem Kruszwicy i koniecznym umotywowaniem samego zebrania się gryzoni na naradę, w czego wyniku relacja z rady stała się pieśnią II – oto i odnotowana przez Krasickiego zmiana początku *Myszeidy*.

*Myszeida* prawdopodobnie zaczęła powstawać jesienią 1773, podczas pobytu Krasickiego w Berlinie; poemat jednak nie został tam ukończony. Wiosną 1774 Krasicki opuszcza stolicę Prus, wracając na Warmię zatrzymuje się na kilka dni (dokładnie 21 – 25 III) w Gdańsku. Krótką wizytę wypełnia Księciu Biskupowi m.in. praca nad *Myszeidą*. Daje temu świadectwo ówczesny rezydent Rzeczypospolitej w Gdańsku, Aleksy Husarzewski, który, zagadnięty w tej sprawie kilka miesięcy później przez Jacka Ogrodzkiego, napisał w liście z 7 X 1774:

Znam *Myszeidę* Księcia Biskupa Warmińskiego. Poemat ten jest naprawdę ładny, lecz chciałbym, aby Wasza Eksceleńcja zobaczył, jak on ją napisał, tak jak zawsze *currenti calamo* [od ręki], jak wszystkie wiersze, które składa<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> Na poparcie tych słów można dać przykład może niezbyt przystający ze względu na charakter dzieła, za to najbardziej znany w polskiej literaturze. S. Pigoń (wstęp w: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*. Wrocław 1968, s. XXI. BN I 83) analizując proces tworzenia *Pana Tadeusza* ustalił, iż epos ten zamierzony był początkowo na 5–6 pieśni, a pieśń XI, przedostatnia, w rękopisie nosi tytuł: *Pieśń ostatnia*. „Tak więc do ostatniej chwili nie wiedział poeta, jaki będzie rozmiar całości”.

<sup>25</sup> Polskie tłumaczenie fragmentu listu Husarzewskiego – który Bernacki podał w oryginale francuskim – cyt. za: Z. Goliński, *Ignacy Krasicki*. Warszawa 1979, s. 255.

Z omawianej wcześniej notatki samego Krasickiego wiadomo, że skończył on *Myszeidę* w Warszawie, do której – po kilkuletniej przerwie – przybył dopiero 13 VII 1774. Husarzewski natomiast stwierdza, iż poznał już jakoby *Myszeidę*, chociaż mogło to nastąpić jedynie na całe 4 miesiące przed przyjazdem Krasickiego do Warszawy.

W tej niezgodności notatki autora poematu z relacją Husarzewskiego dopatruje się Bernacki dowodu na istnienie dwóch wersji utworu: pierwszej, którą Krasicki pokazał Husarzewskiemu w Gdańsku, i drugiej, ukończonej w Warszawie jesienią 1774<sup>26</sup>.

Należałoby się w tym miejscu zastanowić nad ciekawym wnioskiem, który daje się wyprowadzić z relacji gdańskiego rezydenta – jeżeli rozumowanie Bernackiego uznać za poprawne. Z tego, iż Husarzewski widział Krasickiego przy wierszowaniu (w co chyba można wierzyć<sup>27</sup>) i poznał całość poematu w pierwszej wersji, wynikałoby, że Krasicki skończył *Myszeidę* podczas kilkudniowego pobytu w Gdańsku. Trzeba uznać za mało prawdopodobne, by Husarzewski nie pochwalił się tym Ogrodzkiemu – czego przecież nie czyni.

Cała sprawa staje się jaśniejsza, jeśli przyjąć, że Husarzewski poznał jedynie część – może nawet znaczną – poematu, znajdującego się wtedy w zaawansowanym stadium realizacji: to właśnie miał na myśli, pisząc „znam *Myszeidę*”. List traktuje o wypadkach sprzed pół roku z górą; Husarzewski prawdopodobnie więc dowiedział się z listu Ogrodzkiego, iż środowisko królewskie poznało już całość *Myszeidy*, dlatego w słowach „chciałbym, aby Wasza Ekscelencja zobaczył, jak on ją napisał” – uznał ten utwór za skończony.

We wstępie do wydania *Myszeidy* w „Bibliotece Narodowej” – pośród wielu niezwykle cennych spostrzeżeń Julianowi Maślance zdarzyło się popełnić dwie pomyłki w jednym zdaniu, gdy pisze: „Ludwik Bernacki ogłosił w 1909 r.<sup>28</sup> sporządzony przez poetę w języku francuskim plan I i II pieśni tej pierwotnej, jak się Bernacki domyśla, *Myszeidy*”<sup>29</sup>. Pierwszą pomyłkę badacz popełnia przypisując Bernackiemu jakiś sprecyzowany domysł; ten bowiem na temat powiązań wersji francuskojęzycznej z pierwszą redakcją poematu wypowiada się niezwykle enigmatycznie: „Jaka była przyczyna spisania omawianej treści, oznaczyć trudno. Być może, że łączy ją jakiś związek z dwukrotną redakcją początkowych pieśni *Myszeidy*”<sup>30</sup>.

Można by jednak ewentualnie domniemywać, iż związek ten istotnie polegał jedynie na tym, że przed pisaniem drugiej wersji utworu Krasicki – jak zwykle – sporządził dokładny plan. Wszakże wątpliwości budziłby już sam fakt napisania go w języku francuskim; sprawę rozstrzyga daleko posunięta zbieżność tych tekstów: wersja francuskojęzyczna ma treść niemal identyczną z dwiema pierwszymi pieśniami znanej redakcji poematu, co więcej – poprzez podział na akapity odwzorowuje w znacznej części ich podział na

<sup>26</sup> Bernacki, „*Myszeida*” Ignacego Krasickiego, s. 210.

<sup>27</sup> Chociaż i tu pojawiają się wątpliwości: *Myszeida* jest poetyckim debiutem Księcia Biskupa Warmińskiego, a Husarzewski w słowach „jak wszystkie wiersze, które składa” sugeruje, iż wielokrotnie już oglądał Krasickiego przy wierszowaniu.

<sup>28</sup> Idzie o pracę *Przyczynki do genezy i dziejów „Myszeidy” Krasickiego* (s. 40–46).

<sup>29</sup> J. Maślanka, wstęp w: I. Krasicki, *Myszeidos pieśni X*. Wrocław 1982, s. XXI. BN I 244.

<sup>30</sup> Bernacki, *Przyczynki do genezy i dziejów „Myszeidy” Krasickiego*, s. 39. Podkreśl. M. P.



oktawy. Niemożliwe jest dokonanie tak wiernego przekładu prozy wierszem, jakiego musiałby dokonać Krasicki — jeśli założyć, iż wersja francuska stanowi plan początku *Myszeidy*. Oczywiście jest, że tekst opublikowany przez Bernackiego stanowi wierny przekład prozą dwóch pierwszych pieśni znanej wersji *Myszeidy*. Jako taki — nie może służyć jako dowód na rzecz istnienia dwóch redakcji poematu.

Faktyczny stan rzeczy oddaje w tym przypadku prawdopodobnie któraś z hipotez Wilhelma Bruchnalskiego<sup>31</sup>. Stwierdza on, iż wersja francuskojęzyczna mogła stanowić tzw. „rybkę” — przekład pomocniczy przy tłumaczeniu *Myszeidy* — sporządzoną przez Krasickiego dla jakiegoś obcojęzycznego tłumacza. Bruchnalski przypomina, iż podobną francuskojęzyczną „rybkę” autor sporządził dla Lucchesiniego, mającego przy jej pomocy przełożyć *Bajki* na język włoski<sup>32</sup>. Omawiany przekład mógł być również przeznaczony na prezent dla króla pruskiego Fryderyka II. Wątpliwe jest jedynie przypuszczenie Bruchnalskiego, jakoby stanowił swego rodzaju „rybkę” dla — nie znającego wtedy jeszcze zbyt dobrze języka polskiego — Norblina, który w latach 1777–1778 wykonał 24 ilustracje do *Myszeidy*<sup>33</sup>.

Równie — a może nawet bardziej — przekonujące niż dwie pierwsze hipotezy Bruchnalskiego jest domniemanie... Bernackiego. Badacz ten po latach, w świetle odkrycia francuskiego przekładu prozą pierwszej części *Bajek*, przeznaczonego przez Krasickiego na prezent dla sąsiada, pana na Sztynorcie, hrabiego Lehnendorffa, odwołał swe wcześniejsze przypuszczenia, stwierdzając: „W związku z powyższym wydaje się nam, że streszczenie *Myszeidy* [...] było przeznaczone dla Lehnendorffa, powstało zaś około roku 1788”<sup>34</sup>. Znamienne, że owej zmiany w zapatrywaniach Bernackiego późniejsi komentatorzy nie biorą pod uwagę.

Ostatni z opublikowanych przez Bernackiego dowodów na poparcie tezy o istnieniu dwóch redakcji poematu stanowią, przypomniane przez badacza, dwie bajki: *Sejm myszy. Apolog* oraz *Myszy sejm*<sup>35</sup>.

Utwór *Sejm myszy. Apolog* opublikowany został anonimowo w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” przed 2 VII 1774<sup>36</sup>. Opowiada on obszernie o naradzie, którą odbyły prześladowane przez kota myszy, zakończonej postanowieniem przytwierdzenia do szyi ciemięczy dzwonka, mającego każdorazowo ostrzegać gryzonie o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Niestety, ów

<sup>31</sup> W. Bruchnalski, wstęp w: I. Krasicki, *Myszeidos pieśni X. Z 24 ilustracjami Norblina. Z podobizną rękopisu Krasickiego* [...]. Lwów–Warszawa 1922, s. XL–XLII.

<sup>32</sup> Zob. L. Bernacki, *Urywek dziennika Ignacego Krasickiego*. „Pamiętnik Literacki” 1907, s. 72–73.

<sup>33</sup> Ilustracje te z niewiadomych przyczyn nie znalazły się w żadnej z ówczesnych edycji *Myszeidy*; opublikował je dopiero Bruchnalski w swoim wydaniu poematu z 1922 roku. Norblin znał *Myszeidę* raczej z — nigdy nie ogłoszonego drukiem — tłumaczenia francuskiego, dokonanego w 1776 roku przez dwóch pedagogów Szkoły Rycerskiej, Jeana Baptiste’a Dubois i Charles’a Duclosa. Zob. np. Z. Batowski, *Norblin*. Lwów 1911, s. 30–34. — A. Kępińska, *Jan Piotr Norblin*. Wrocław 1978, s. 18–19.

<sup>34</sup> L. Bernacki, *Materiały do życiorysu i twórczości Ignacego Krasickiego*. „Pamiętnik Literacki” 1933, s. 460.

<sup>35</sup> Bernacki, „*Myszeida*” *Ignacego Krasickiego*, s. 211–215.

<sup>36</sup> „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” t. 9, cz. 2 (1774), s. 261–279. O ukazaniu się tej części donosi „Gazeta Warszawska” z 2 VII 1774 — zob. Bernacki, „*Myszeida*” *Ignacego Krasickiego*, s. 211.

światny z pozoru pomysł nie może doczekać się realizacji: nikt nie decyduje się podjąć niebezpiecznej misji zawieszenia dzwonka. Całość kończy się rozpędzeniem mysiej rady przez przybyłego kota.

Druga bajka, *Myszy sejm*, ogłoszona została w tym samym piśmie 3 lata później, w roku 1777; jako autor występuje tu W. Narbut. Bernacki sugeruje, iż mógł to być Wojciech Narbut, paź i szambelan Stanisława Augusta<sup>37</sup>. Jak słusznie zauważa Mieczysław Piszczkowski<sup>38</sup>, druga bajka powtarza w skrócie treść apologu *Sejm myszy* z dodaniem zakończenia:

Dusi kot myszy zawždy po swojemu,  
Doznaje srogich klęsk Rzeczpospolita,  
Słowami tylko zabiegając złemu,  
Choć to obszerna, liczna i obfita.

Związki obu bajek z hipotetyczną pierwszą redakcją *Myszeidy* są dość niejasnej natury; żaden z komentatorów nie formułuje w tej sprawie wystarczająco jasnego stanowiska. Bernacki ogranicza się do — przez swą powierzchowność i autorytatywność dość niezwykłego w postępowaniu badawczym — ogólnikowego stwierdzenia:

Sens obu bajek jest zbyt jasny, aby go należało wyklądać, analogie zaś z *Myszeidą* zanadto uderzające, by wymagały szczególnych zestawień i roztrząsań. To tylko podkreślić się godzi, że pierwotna, przekształcona później, osnowa I pieśni *Myszeidy* ma z nimi [tj. bajkami] treść niemal identyczną<sup>39</sup>.

Niewiele bardziej rozjaśnia tę kwestię następujące ustalenie Piszczkowskiego:

*Sejm myszy*, pomijany dotychczas, a bardzo ważny dla rozszyfrowania sensu i charakteru poematu, został napisany przez niewiadomego autora, ale zapewne na podstawie tekstu I pieśni pierwotnej *Myszeidy*<sup>40</sup>.

W jednym tylko można się z Piszczkowskim zgodzić: czas publikacji wymaga, by w rozważaniach nad możliwością naśladowania przez obie bajki hipotetycznej pierwszej wersji *Myszeidy* większą uwagę skupić na pierwszym utworze. Jednakże i tu data publikacji może wzbudzić wątpliwości, jeśli zestawimy ją z datą przyjazdu Krasickiego do Warszawy, co nastąpiło, jak już wspomniano w związku z listem Husarzewskiego, 13 VII 1774. W jaki sposób anonimowy autor bajki poznał tak dokładnie treść (a może nawet, jak sugeruje dalej Piszczkowski, również formę) pieśni I pierwotnej wersji *Myszeidy*? Wiadomo wszakże, iż Krasicki rozpoczął czytać swój poemat na obiadach czwartkowych dopiero z końcem września<sup>41</sup> i — nawet jeśli przyjąć istnienie dwóch redakcji — prawdopodobnie utwór odczytywany był w znanej dzisiaj wersji. Oczywiście — w świetle wiadomości o wcześniejszym poznaniu *Myszeidy* przez Husarzewskiego — nie można wykluczyć, iż autor bajki znał poemat z jakiegoś nie zachowanego listu samego Krasickiego bądź też z drugiej ręki. Jednakże kwestia sposobu (drogi) naśladowania przez bajkę rzekomego źródła staje się przez to bardziej skomplikowana.

<sup>37</sup> Bernacki, „*Myszeida*” Ignacego Krasickiego, s. 211.

<sup>38</sup> Piszczkowski, *op. cit.*, s. 74.

<sup>39</sup> Bernacki, „*Myszeida*” Ignacego Krasickiego, s. 215–216.

<sup>40</sup> Piszczkowski, *op. cit.*, s. 74.

<sup>41</sup> Zob. Goliński, *Ignacy Krasicki*, s. 256–257.

Bernackiemu i Piszczkowskiemu za cały dowód na związek *Sejmu myszego* z pieśnią I pierwotnej wersji *Myszeidy* służy domniemana identyczność bajki z omawianym wcześniej planem początku utworu, zamieszczonym przez Krasickiego w notatniku. Istotnie, treścią apologu również jest rada myszy. Przy całym podobieństwie konwencjonalnego tematu – *Sejm myszy* i plan pieśni I *Myszeidy* z notatnika Krasickiego różnią się jednakże w szczególności podstawowego znaczenia.

Miejsce odbycia narady w apologu nie jest określone, z całą jednak pewnością nie są to okolice Kruszwicy: nie ma tu żadnego nawiązania do podania o Popieleu ani do *Kroniki* Kadłubka. Natomiast w planie Krasickiego myszy zbierają się na radę pod Kruszwicą, co jednoznacznie świadczy, iż przywołanie sarmackiego mitu historiograficznego<sup>42</sup> stanowiło od początku integralną część zamiaru autorskiego. W przeciwnym razie planowane miejsce akcji początku poematu byłoby nie dość umotywowane. Niezgodności tej Bernacki zdaje się nie dostrzegać, natomiast Piszczkowski w oczywisty sposób myli się pisząc:

W obecnym stanie badań wydaje się, iż właściwa, dość szeroka koncepcja osnucia poematu na dziejach bajecznych, mitycznych, przejętych z *Kroniki* Kadłubka, a mianowicie z jego opowieści o pożarciu złego króla Popiela przez myszy, powstała jako rezultat konieczności nowego opracowania *Myszeidy*<sup>43</sup>.

Już owa kapitalnego znaczenia różnica między treścią bajek a treścią planu początku *Myszeidy* stanowiłaby – moim zdaniem – wystarczającą przesłankę do odrzucenia dyskutowanego dowodu. Istnieje jednak powód o wiele bardziej oczywisty.

Rada myszy to motyw istniejący we wspólnej przecież dla autora bajki i dla Krasickiego tradycji literackiej już od starożytności; znajomością tradycji wykazuje się autor apologu, gdy mówi o myszach,

[...] których ród wspaniały  
Szedł od przodków, co w bagnach sztuką chytrą  
Znieśli zaby, jak Homer grecką doniósł cytrą.

Użyte przez Bernackiego jako dowód na poparcie tezy o istnieniu dwóch wersji *Myszeidy* bajki mają jednakże antecedencję dużo bliższą: obie, jak zresztą większość bajek powstałych w epoce oświecenia, stanowią wierne – choć w przypadku *Sejmu myszego* z pewnością zbyt rozwlekłe – naśladowanie La Fontaine'a, a dokładnie: bajki pt. *Rada szczurów*<sup>44</sup>. W świetle powyższego doszukiwanie się ich związku z pierwotną redakcją *Myszeidy* wydaje się postępowaniem cokolwiek jałowym, a już na pewno – sporym nadużyciem interpretacyjnym.

Pozbawione podstaw jest więc wnioskowanie Piszczkowskiego o charakterze alegorii w pierwotnej redakcji poematu na podstawie apologu *Sejm myszy*. Interesujące może być wskazanie pewnych sprzeczności i niekonsekwencji,

<sup>42</sup> Podanie o pożarciu Popiela przez myszy nazywam sarmackim mitem historiograficznym oczywiście nie ze względu na jego genezę, lecz na funkcję, którą spełniały w świadomości zbiorowej szlachty wywodzące się ze średniowiecznych kronik, a utrwalane przez sarmacką historiografię, wyobrażenia o pradziejach państwa i narodu polskiego. Zob. np. J. Maślanka, *Oświeceni przeciwko dziejom bajecznym*. W: *Literatura a dzieje bajeczne*. Warszawa 1990 (wyd. 1: 1984). – M. Klimowicz, *Nad „Historią” Krasickiego*. „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 4. – A. F. Grabowski, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*. Warszawa 1976.

<sup>43</sup> Piszczkowski, *op. cit.*, s. 75.

<sup>44</sup> Zob. J. de La Fontaine, *Bajki*. Przełożył i objaśnił S. Komar. Wstęp napisała L. Łopatyńska. Wrocław 1951, s. 44–45. BN II 60.

do których doprowadziło badacza błędne założenie, iż bajka naśladuje pierwotną wersję *Myszeidy*.

Bez żadnego uzasadnienia – gdyż nie sposób takowego znaleźć<sup>45</sup>, nawet gdyby twierdzenie o naśladowaniu przez bajkę pierwotnej redakcji poematu było poprawne – Piszczkowski wysuwa przypuszczenie, iż apolog stanowi tak wierne odwzorowanie pierwszej wersji utworu Krasickiego, że zachowuje nawet jej budowę wersową:

Skoro utwór nie mógł mieć przejrzystego charakteru satyry aktualnej, pamfletu politycznego, a wprowadzono doń legendarny wątek zamierchłej historii narodowej, traktowanej w sposób żartobliwy i krytyczny, należało wyciągnąć pewne konsekwencje formalne. Zwyczajem klasyków, respektujących tradycje literackie, wypadało oprzeć dzieło o jakiś utwór żartobliwie poetyzujący czasy średniowieczne. Należało też porzucić formę trzynastozgłoskowca, stosowanego w satyrze [...], ale nie nadającego się do epiki komicznej<sup>46</sup>. Jako prototyp literacki nasunął się Krasickiemu *Orland szalony* Ariosta, zalecający się [...] refleksyjnością i sentencjonalizmem oraz lekką, zwinnie falującą formą wierszową, oktawą<sup>47</sup>.

Założenie takie jest Piszczkowskiemu konieczne dla uprawomocnienia przeprowadzanej przezeń dalej analizy alegoryczności pierwotnej wersji *Myszeidy* poprzez odczytanie rodzaju alegorii w *Sejmie myszym*; można z owego założenia wyciągnąć wielce interesujący wniosek:

Zacierając alegorię w nowej redakcji *Myszeidy*, Krasicki zmienił rozmiar wiersza, a poprzez przyjęcie formy oktawy – przekształcił całkowicie tok retoryczny narracji. W *Sejmie myszym* brak zupełnie odautorskich sentencji i dygresji – wprowadził je autor dopiero w nowej redakcji. Zasadniczym zmianom uległa również fabuła i kompozycja utworu: pojawił się wątek Popiela (niosący krytykę sarmackiego mitu historiograficznego) oraz nowi bohaterowie – ludzie i szczury, całkowicie odmienione zostały okoliczności wydarzeń i same wydarzenia (jak np. pomysł przyczepienia dzwonka do szyi kota), rozliczne przeróbki – w znacznej części nie dające się umotywić pragnieniem złagodzenia satyry<sup>48</sup> – nie ominęły nawet imion myszy. Co zostało? Chyba tylko tytuł, myszy i koty.

<sup>45</sup> Można za to przedstawić argumenty na rzecz tezy wręcz przeciwnej. Trudno np. przypuszczać, iż fragment:

Stróż Brzydota zapuszczał w głąb śmierzące rzyki  
Przydając grubiańsko bobki nielaurowe.  
[. . . . .]  
[...] myszysko szkaradne,  
Mogłżeś w gnój obrócić stroiki tak ładne?

– wiernie naśladuje jakikolwiek urywek autorstwa Krasickiego, znanego z dobrego smaku językowego.

<sup>46</sup> Piszczkowski (*op. cit.*, s. 74) w tym miejscu sam sobie przeczy; wcześniej napisał: „O ile wolno sądzić na podstawie przeprowadzonych tu rozważań i dociekań, pierwsza redakcja *Myszeidy* spełniała główne warunki epiki heroikomicznej”.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 75–76.

<sup>48</sup> Np. nieuzasadniona zmiana fragmentu apologu, w którym narrator z ironią relacjonuje głosowanie wniosku Brzydoty:

Tak się ponury senat w swym zawiesił zdaniu,  
Tak każdy aż ku piersiom spuścił obie uszy,  
Mruga oczyma, patrząc, czy kto się nie ruszy  
Z odezwą „nie pozwalam”; bynajmniej; przypada  
Cała na to z pragnieniem jednostajnym rada.

Z niewiadomych przyczyn Krasicki usunąłby satyrę na *liberum veto*, chociaż taka akurat satyra byłaby chyba w smak Stanisławowi Augustowi, jako w pełni odpowiadająca reformatorskim dążeniom obozu królewskiego.

Sugerowanie przez Piszczkowskiego takiego zakresu zmian – zarówno w treści, jak i w formie – dokonywanych przez Krasickiego przy rzekomym przeredagowaniu *Myszeidy* niebezpiecznie zbliża się do konstatacji, że poeta napisał nie tyle dwie redakcje tego samego poematu, co dwa zupełnie odrębne i suwerenne utwory literackie: problem zostaje doprowadzony *ad absurdum*.

Wolno jednakże było Piszczkowskiemu poddać analizie sam apolog; w jej wyniku stwierdza najpierw:

Apolog przedstawiający spory wewnętrzne wśród myszy i szczurów oraz plan przywiązania dzwonka do szyi śpiącego kota [...] jest dość przejrystą alegorią polityczną, pod maską fikcji zwierzęcej kryje się tu opis walki opozycji z królem oraz interwencji Repnina i wojsk carskich w Polsce<sup>49</sup>.

Analizę rodzaju alegorii w *Sejmie myszym* kończy badacz – znajdującym tym razem uzasadnienie w tekście – ustaleniem:

W całym apolożu *Sejm myszy* jest zachowane jak gdyby neutralistyczne stanowisko autora, który dostrzega konflikty społeczno-polityczne, ale nie przychyła się ani na stronę „ciurów prowincjonalnych”, ani też mieszkańców miasta, korzystających z „miejskich smaków, zbytków”. Neutralizm widać także w tym, że w apolożu nie ma złośliwych czy napastliwych aluzji do osoby Stanisława Augusta. Psułyby one zasadniczą neutralistyczną pozycję apolożu<sup>50</sup>.

Piszczkowski myli się jednak, gdy dopatruje się konieczności zmian w tekście *Myszeidy* – w przypadku podobnego charakteru alegoryczności w jej ewentualnej pierwszej wersji – ze względu na to, że „W dalszych pieśniach pierwotnej *Myszeidy* mogły się znajdować gorzkie aluzje do rozbioru Rzeczypospolitej, a tego nie można było drukować”<sup>51</sup>. Nieprawdą jest, że „tego nie można było drukować”. Wszak można chyba „gorzką” nazwać aluzję do rozbioru, stanowiącą fragment satyry *Świat zepsuty*, którą wydrukował sam Krasicki niespełna 4 lata po publikacji *Myszeidy*:

Był czas, kiedy błąd ślepy nierządem się chlubił:  
Ten nas nierząd, o bracia, pokonał i zgubił,  
Ten nas cudzym w łup oddał, z nas się złe zaczęło:  
Dzień jeden nieszczęśliwy zniszczył wieków dzieło<sup>52</sup>.

Wyrażna jest również aluzja do rozbioru i Rosji w ostatniej strofie bajki *Myszy sejm*, opublikowanej przecie – co warto podkreślić – w nieoficjalnym organie królewskich obiadów czwartkowych. Zresztą jeżeli nawet w pierwszej redakcji *Myszeidy* znalazłyby się jakieś zbyt „gorzkie” aluzje do pierwszego rozbioru, wystarczyłoby złagodzić same aluzje, bez uciekania się do tak daleko idących zmian tekstu utworu.

Przyjmując tezę o istnieniu dwóch wersji *Myszeidy* trzeba więc zakładać, że przynajmniej w pierwszej redakcji była ona satyrą polityczną i miała wyraźny charakter alegorii. Pierwotna wersja *Myszeidy* nie mogła przeto w swej alegoryczności reprezentować – neutralnego wobec stron konfederacji barskiej – stanowiska satyryka-ironisty. Aby potrzebę przeredagowania poematu uznać

<sup>49</sup> Piszczkowski, *op. cit.*, s. 72.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>51</sup> *Ibidem*. Badacz w tym miejscu ponownie bez podstaw w tekście wnioskuje o tym, co „mogło się znajdować” w pierwszej wersji poematu.

<sup>52</sup> Cyt. z: I. Krasicki, *Satyry i listy*. Wstęp: J. T. Pokrzywniak. Opracowanie tekstów i komentarze: Z. Goliński. Wyd. 2, zmienione. Wrocław 1988, s. 16–17. BN I 169.

za dostatecznie umotywowaną, należałoby przyjąć, iż pierwotnie stanowił on zaangażowaną wypowiedź satyryka-pamflecisty. Że było to niemożliwe, postaram się dowieść wskazując na okoliczności towarzyszące powstaniu i publikacji utworu<sup>53</sup>.

Ustanowienie Krasickiego na stolcu biskupim nieszczęśliwie zbiegło się w czasie z zamętem poprzedzającym konfederację barską, początki zaś jego pobytu na Warmii – z wydarzeniami teje konfederacji. Doszło wtedy do znacznego oziębienia w stosunkach Księcia Biskupa z królem. Stanisław August, podniósłszy Krasickiego do godności biskupiej, oczekiwał od niego jednoznacznego poparcia swych poczynań. Tymczasem późniejszy autor *Myszeidy* w rysującym się konflikcie od początku próbował zachować pozycję neutralną – nie angażować się po żadnej ze stron.

Krasicki nie mógł się opowiedzieć przeciwko konfederacji nie tylko ze względu na powiązania rodzinne i materialne z obozem saskim, z Potockimi – czyli wrogami Stanisława Augusta. Jako dostojnik kościelny nie mógł przecież wystąpić otwarcie w sprawie dysydenckiej przeciwko ruchowi głoszącemu z taką stanowczością hasła obrony religii<sup>54</sup>. Jako „czującym” Polakowi zaś – trudno było mu poprzeć obcą interwencję. Dał temu wyraz na pamiętnej radzie senatu 24 III 1768, uzasadniając swój głos przeciwko zawezwaniu na pomoc wojsk rosyjskich:

sądzić inaczej nie mogę, jako iż skonfederowani obywatele przy wierze i wolności bracia nasi, krew nasza, powinni mieć względy sprawiedliwe, bo gdy pomoc jest zagraniczna z nami, radzić, żeby ich znosić, lub o nowe przeciwko onym posiłki prosić, jest nie tylko narodowi przeciwnym, ale i na samych siebie bezwzględny<sup>55</sup>.

Nie mógł się również Krasicki opowiedzieć po stronie szlachty katolickiej; nie tylko dlatego, że odstręczać go musiały fanatyzm i zacofanie barzan, dążących nadto do detronizacji Stanisława Augusta, któremu świeżo nominowany biskup zawdzięczał swe wyniesienie. Najważniejsze, iż zdeklarowanie się po którejkolwiek ze stron wciągnęłoby zarówno samego Księcia Biskupa Warmińskiego, jak i – przede wszystkim – podległe mu ziemie w wojnę domową; a na to tylko czekały Prusy, gotowe w każdej chwili zająć Warmię. Uwikłanemu w sytuację bez wyjścia Krasickiemu zależało jednak na podtrzymaniu dobrych stosunków z królem – starał się unikać niełojalności względem Stanisława Augusta; według celnej formuły Włodzimierza Maciąga:

Odnosi się wrażenie, że Krasicki pragnie wtedy uspokoić króla tym właśnie, że się nie będzie angażował po żadnej stronie, pozostanie sympatykiem dworu, ale z dystansu, bez wyraźnych i zdecydowanych deklaracji<sup>56</sup>.

Intencje Krasickiego nie zostały zrozumiane, a jego postawa wzbudziła w królu – zawiedzionym w swych oczekiwaniach względem protegowanego –

<sup>53</sup> Należy w tym miejscu zasygnalizować, że nie jest to jedyny z możliwych sposobów wykazania, iż Krasicki napisał *Myszeidę* od razu w znanej dzisiaj postaci. Przeciwko hipotezie o istnieniu dwóch redakcji poematu świadczyć może również spójność i konsekwencja jego organizacji artystycznej.

<sup>54</sup> Wcześniej przystąpił był – wraz z innymi biskupami – do konfederacji radomskiej.

<sup>55</sup> Cyt. za: Goliński, *Ignacy Krasicki*, s. 211. Podkreśl. M. P.

<sup>56</sup> W. Maciąg, *Życie Ignacego Krasickiego. Zapisy i domysły*. Warszawa 1984, s. 164.

wrażenie niewdzięczności i poczucie niechęci. Od samego jednakże początku niechęć ta była wyraźnie jednostronna. Stanisław August dał jej wyraz już w 1767 roku całą serią listów do pani Geoffrin; *madame* — choć sama w listach dość niechętna Krasickiemu — odpisywała królowi m.in.:

Bardzo się cieszę, że WKMość miałeś eksplikację z Minetem. Ma on wiele i bardzo przyjemnego dowcipu, kocha WKMość, wie, ile mu zawdzięcza, lubo nie zawsze umie to czuć. [...] Z tym wszystkim kocha on WKMość, i to szczerze<sup>57</sup>.

Datowana na ten okres korespondencja Krasickiego z Poniatowskim, niestety, nie zachowała się. Próbując zrekonstruować ówczesne relacje między królem a Księciem Biskupem Warmińskim należy się więc z konieczności oprzeć na interpretacji znanych faktów i wydarzeń oraz na opiniach świadków i komentatorów tychże wydarzeń.

Ludząc się, że w ciągu kilku miesięcy konfederacja wygaśnie bądź zostanie stłumiona, wiosną 1769 wybrał się Krasicki w półroczną podróż do Francji. Wyjazdowi temu nie przyświecały cele polityczne. Była to próba ucieczki od kłopotów, od konieczności opowiedzenia się po którejś ze stron<sup>58</sup>. Po latach bratanek poety, Ignacy, tak opisuje tamte wydarzenia:

Podczas konfederacji barskiej, nie chcąc oczywiście do niczego należeć, wyjechał do Paryża: nierad był okazać królowi swą niewdzięczność za tyle odebranych od niego łask. Mając wielu krewnych i przyjaciół w konfederacji, po jej rozproszeniu pomimowolnie świadczył i wspierał biednych swoich współrodaków, bardziej z miłosierdzia niż przez przeciwstawianie się królowi, któremu był wdzięczny<sup>59</sup>.

Oczekiwania Krasickiego nie spełniły się — po powrocie zastał sytuację jeszcze bardziej skomplikowaną: pod pretekstem obrony przed szerzącą się na Ukrainie i Podolu zarazą rząd pruski ustanowił kordon sanitarny wzdłuż granicy z Warmią i obsadził ją wojskami. Wiedząc, czym to grozi, Książę Biskup nadal za wszelką cenę starał się uniknąć wciągnięcia zagrożonej aneksją prowincji w konflikt, uparcie odmawiając przystąpienia do konfederacji. Jednocześnie próbował poprawić bardzo już złe stosunki ze Stanisławem Augustem, wszem wobec demonstrując swoją czołobitność dla osoby króla. Działo się tak np. wiosną 1771, podczas wizyty w Gdańsku, którą odbył wraz z Ignacym Cetnerem, swym ciotecznym bratem i zarazem głównym wierzycielem. W liście z 16 kwietnia Aleksy Husarzewski relacjonował Jackowi Ogrodzkiemu:

Nalega się tu bardzo na wojewodę bełskiego [Cetnera], by przystąpił do konfederacji i podpisał akces, lecz on odmawia wszystkim wprost i oświadcza, że nie uczyni nigdy niczego przeciwko interesom króla. Książę biskup warmiński daje taką samą odmowę i składa takie samo oświadczenie, o co są na nich zagniewani<sup>60</sup>.

W liście kilka dni późniejszym Husarzewski powtarza z naciskiem: Krasicki odmówił akcesu i „przy każdej okazji brał otwarcie stronę króla”<sup>61</sup>. Zbigniew Goliński komentuje:

Ostatnie świadectwo miało ten skutek, że Ogrodzki gotów był przywrócić swoją sympatię Krasickiemu, ale król stale i wszem wobec uskarżał się na jego niewdzięczność i nie miały do

<sup>57</sup> Fragment listu z sierpnia 1767. Cyt. za: Goliński, *Ignacy Krasicki*, s. 205.

<sup>58</sup> Zob. J. T. Pokrzywniak, *Ignacy Krasicki*. Warszawa 1992, s. 24–25.

<sup>59</sup> Cyt. za: Goliński, *Ignacy Krasicki*, s. 216.

<sup>60</sup> Cyt. jw., s. 221.

<sup>61</sup> Cyt. jw.

niego przystępu żadne wyjaśnienia. Ciągłe na ten temat konferował listownie z *mme* Geoffrin, która już nie mediowała, lecz potakiwała starczą głową nieustannym narzekaniom listów królewskich [...] <sup>62</sup>.

Manifestacji oddania królowi, zmierzających do załagodzenia konfliktu, odnotować można więcej. Przykładem niech będą uroczystości dziękczynne, zainicjowane przez Księcia Biskupa po nieudanej próbie uprowadzenia Stanisława Augusta z 3 XI 1771, czy też uroczysty obiad z okazji urodzin polskiego monarchy wydany przez Krasickiego w Gdańsku 17 I 1772. Rozliczne podejmowane przezeń próby poprawy stosunków z Poniatowskim nie przyniosły jednak rezultatów. Sytuację gmatwały dodatkowo nieprawdziwe plotki: konfederacji, pomni cytowanego wystąpienia Księcia Biskupa Warmińskiego na radzie senatu, wiedząc o jego próbach zapobieżenia zaborowi Warmii, uporczywie rozgłaszali, że jest ich sojusznikiem.

Bezradny, osamotniony w swych działaniach, Krasicki jako polityk poniósł klęskę: 13 IX 1772 Warmia została zajęta przez Prusy. W tym właśnie okresie Książę Biskup intensyfikuje swe próby pojednania z królem. Już w marcu 1772 wykonał Krasicki pierwszy wyrazisty gest pojednawczy w stronę Stanisława Augusta: za pośrednictwem Husarzewskiego przesłał na ręce Jacka Ogrodzkiego dwie paczki z rękopisami artykułów monitorowych, które wypełniły cały rocznik pisma <sup>63</sup>. Rok później, w ostatnich dniach sierpnia 1773, wyjeżdża wraz ze swym sztyrnorckim przyjacielem, hrabią Lehndorffem, do Białegostoku, by odświeżyć stosunki z Izabelą Branicką, siostrą króla. O prawdziwych przyczynach tej wizyty pisze Goliński:

Znał równie dobrze Andrzeja Mokronowskiego, morganatycznego jej męża po śmierci Branickiego, ale nie były to stosunki na tyle bliskie, by właśnie tu złożyć pierwszą po latach wizytę. Korzystał tylko z nadarzającej się okazji, by zrobić krok pojednawczy w kierunku Stanisława Augusta. Zwłaszcza Mokronowski i Ghigiotti, obecni wtedy w Białymstoku, nadawali się dobrze do roli rozjemców w tym rozejściu się króla z Księciem Biskupem Warmińskim. Był to drugi wyraźnie przyjazny gest Krasickiego po ubiegłorocznym przysłaniu materiału na cały rocznik „Monitora”, którego redakcja nie odrzuciła. [...] Dążenia Krasickiego podyktowane były intencjami zgoła bezinteresownymi <sup>64</sup>.

W końcu września, zaraz po powrocie z Białegostoku, otrzymał poeta list od króla pruskiego, Fryderyka II, wzywający go do Berlina w celu konsekracji nowo ukończonego kościoła katolickiego pod wezwaniem św. Jadwigi. Krasicki przybył do stolicy Prus 14 X 1773 i spędził w niej zimę. Najprawdopodobniej wtedy właśnie zaczął pisać *Myszeidę*. Zwolennicy tezy o istnieniu dwóch redakcji poematu twierdzą, że w Berlinie powstała jego pierwsza wersja – alegoryczna, zawierająca łatwe do rozszyfrowania aluzje do wydarzeń konfederacji barskiej; autor zaczął ją przerabiać bądź po powrocie na Warmię w początku kwietnia 1774, bądź też po przyjeździe do Warszawy – skłoniony do dokonania zasadniczych zmian przez króla albo też inne wpływowe osoby, które odnalazły w bohaterach poematu swoje satyryczne odpowiedniki.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> Zob. *Kronika życia i twórczości Ignacego Krasickiego*. Opracował Z. Goliński. W: *Korespondencja Ignacego Krasickiego*, t. 1, s. XLV.

<sup>64</sup> Goliński, *Ignacy Krasicki*, s. 247.



Długo oczekiwana — pierwsza po przeszło 6 latach — wizyta w Warszawie trwała krótko. Krasicki przybył tam 13 VII 1774, następnego dnia został przyjęty przez króla na Zamku i zaraz potem wyruszył w dwumiesięczną podróż na Ruś, gdzie udzielił ślubu córce Ignacego Cetnera. Z końcem września Księżę Biskup Warmiński wrócił do stolicy i pozostał w niej aż do połowy grudnia. Pobyt w Warszawie to okres ostatecznej likwidacji nieporozumień i ponownego zbliżenia ze Stanisławem Augustem. Jak pisze Goliński:

Kiedy jednak w bezpośrednich rozmowach wyjaśniono i obalono wiele urazów wynikłych z braku kontaktu i niedopowiedzeń, król dał się nakłonić do nowego sojuszu: zobaczył w Krasickim pisarza niezwyklego formatu, na miarę nieporównywalną z żadnym z dworskich poetów kręgu „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, pisarza, który mimo oddalenia i kordonu podjął wielki dialog ze swym narodem o tym, czym jest i jakim być powinien<sup>65</sup>.

Prócz zaawansowanych *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków* Krasicki przywiózł do Warszawy — nie ukończoną jeszcze — *Myszeidę*; jej fragmenty czytał podczas obiadów czwartkowych, których został gościem. Na znak porozumienia król 12 XII przyznał Krasickiemu Order Orła Białego. Jeszcze w tym samym miesiącu jedna z oktaw *Myszeidy* ukazała się w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” jako *Hymn do miłości ojczyzny*: zerwane przed kilku laty stosunki zostały nawiązane powtórnie, na nowych zasadach.

Przypieczętowaniem zgody ze strony Krasickiego było przesłanie z Berlina, dokąd udał się po opuszczeniu Warszawy, autografu *Myszeidy*, opatrzonego — zamiast listem — żartobliwą dedykacją:

Zatrudnionemu szczęśliwością kraju  
Przynosić fraszki rzecz nader zuchwała.  
Nie zna prostota dworów obyczajau,  
Na co się mogła zdobyć, to oddała.  
Gdy baba latać będzie, gdy lud kichnie,  
Dosyć to dla niej, że się Pan uśmiechnie<sup>66</sup>.

Umieszczenie — omawianej wcześniej — notatki z planem pieśni I *Myszeidy* po notatkach do rocznika monitorowego (1772) wskazuje, iż pracę nad poematem rozpoczął Krasicki już po podjęciu bardziej zdecydowanych działań zmierzających do pogodzenia się z królem.

W świetle przywołanych wyżej prób pojednania ze Stanisławem Augustem, podejmowanych przez autora *Myszeidy* jeszcze przed wyjazdem do Berlina, trudno przypuszczać, by mógł on tam pisać satyryczno-pamfletowy poemat o wojnie barskiej — zawierający w dodatku, jak twierdzi większość badaczy rozpatrujących tę kwestię, niepochlebne aluzje do osoby polskiego monarchy. Można ewentualnie przypisywać Krasickiemu niedostatki siły charakteru, decydujące o jego niezdolności do przybrania pozy Katona (choć sędzę, iż niesłusznie — poza taką była mu obca z zupełnie innych względów), z całą jednakże pewnością biografia poety nie daje najmniejszych podstaw do posądzania go o dwulicowość — a temu właśnie równałoby się uznanie podobnych twierdzeń za prawdziwe.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 258.

<sup>66</sup> Krasicki, *Myszeidos pieśni X* (Wrocław 1982), s. LII.

Na pewno również nie sposób odmówić Krasickiemu taktu, umiejętności zjednywania sobie ludzi oraz dworskiej zręczności. Wiadomo, że Książę Biskup już w trakcie pobytu w stolicy Prus jesienią i zimą 1773 musiał wystarać się u Fryderyka o zgodę na przyjazd do kraju — najpewniej z zamiarem odwiedzenia Warszawy. Prawdopodobnie już wtedy dojrzywał w nim zamiysł użycia *Myszeidy* do pogodzenia się z królem: od samego początku nie mogła więc ona zawierać elementów, co do których Krasicki z góry wiedział, iż będą źle odebrane przez Stanisława Augusta. Wszakże już sam temat konfederacji barskiej, niezależnie nawet od charakteru alegorii, jawił się — wobec okoliczności rozejścia się dróg biskupa i jego władcy — jako wielce niestosowny i drażliwy.

Nie mogły więc istnieć dwie wersje *Myszeidy*, bo też i od samego początku nie było czego poprawiać.